



CO, GDZIE, KIEDY?

SPIS WYDARZEŃ I IMPREZ REGIONALNYCH



NAJPIERW BYŁA WIELKA MIŁOŚĆ, POTEM SZYBKI ROZWÓD s. 4-5

Fot. pixabay



**Dyrektorzy odznaczeni przez
Prezydenta RP s. 3**



**Chwasty mogą być smaczne
i zdrowe s. 7**



Pasowanie na czytelnika s. 13

PROMOCJA

wawa.info
PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA



**NOWY
PORTAL
WAWA.INFO**

66240tp-x-G

NABÓR WNIOSKÓW O 800 PLUS

Nabór wniosków o 800 plus na nowy okres świadczeniowy ruszył 1 lutego i już cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Do ZUS-u wpłynęło ponad 1,9 mln formularzy obejmujących ponad 2,8 mln dzieci. W województwie mazowieckim rodzice i opiekunowie złożyli 307 tys. wniosków na 455 tys. dzieci. Pierwsze wypłaty 800 plus na nowy okres trafią do uprawnionych już w czerwcu.

To, kiedy 800 zł na dziecko wpłynie na konto, zależy od tego, kiedy zostanie złożony poprawny wniosek. Rodzice, którzy do końca kwietnia dopełnią formalności, mogą liczyć na pierwszą wypłatę już w czerwcu. Wnioski złożone w maju lub

czerwcu mają gwarancję wypłaty świadczenia wraz z wyrównaniem od czerwca, odpowiednio do końca lipca lub do końca sierpnia. Złożenie dokumentów po 30 czerwca skutkuje brakiem wyrównania od czerwca. Świadczenie będzie wówczas przysługiwać od mie-



Fot. ZUS

siąca złożenia dokumentów. Wyjątek stanowią rodzice nowo narodzonych dzieci, którzy na złożenie wniosku mają trzy miesiące – informuje Wojciech Sciwiarski, rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim.

Jak złożyć wniosek

Wnioski o świadczenie 800 plus można składać wyłącznie elektronicznie: za pośrednictwem mobilnej aplikacji mZUS, platformy eZUS, bankowości elektronicznej oraz portalu Emp@tia.

Dodatkowe wymogi dla obywateli Ukrainy ze statusem UKR

Świadczenie 800 plus przysługuje na każde

dziecko do 18. roku życia, bez względu na dochody rodziny. W przypadku obywateli Ukrainy ze statusem UKR, od 1 lutego 2026 r., warunkiem otrzymania świadczenia jest realizowanie przez dziecko obowiązku rocznego przygotowania przedszkolnego, obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki w placówkach należących do polskiego systemu oświaty. Wymagane jest również zamieszkiwanie w Polsce zarówno dziecka, jak i wnioskodawcy. Dodatkowo opiekun składający wniosek musi być aktywny zawodowo w miesiącu poprzedzającym jego złożenie. Minimalna podstawa wymiaru

składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe nie może być niższa niż 50 proc. minimalnego wynagrodzenia. W przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą i korzystających z ulg w opłacaniu składek wystarczy 30 proc. minimalnego wynagrodzenia.

Z obowiązku spełniania warunku aktywności zawodowej zwolnieni są m.in. rodzice dzieci, które posiadają orzeczenie o niepełnosprawności oraz osoby składające wniosek na dziecko będące obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej.

W przypadku pozostałych cudzoziemców spoza UE, EFTA oraz Wielkiej Brytanii objętych umową

wystąpienia, którzy legalnie przebywają w Polsce i mają dostęp do rynku pracy, nowe zasady zaczną obowiązywać od nowego okresu świadczeniowego, który rozpoczyna się w czerwcu 2026 r.

Wypłaty 800 plus dla obywateli Ukrainy ze statusem UKR

Od 31 stycznia 2026 r. wypłaty 800 plus dla obywateli Ukrainy ze statusem UKR zostały wstrzymane. Aby ponownie otrzymywać świadczenie, trzeba spełnić wymagane warunki i złożyć wniosek na trwający okres świadczeniowy 2025/2026. Można też od razu złożyć wniosek na kolejny okres świadczeniowy 2026/2027.

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999
Policja - 997
Straż Pożarna - 998
Straż Miejska - 986
Numer alarmowy z telefonu komórkowego - 112
Pogotowie elektryczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie wodociągowe - 23 654 23 21
Pogotowie ciepłownicze - 23 654 35 06
Informacja PKP - 23 674-53-33,
<https://www.e-podroznik.pl/>
Informacja PKS - 23 654 35 56
Postój TAXI - 23 654 35 76
Urząd Miasta Mława
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 33 82,
e-mail: info@mlawa.pl,
sekretariat@mlawa.pl
Starostwo Powiatowe
Mława, ul. W. Reymonta 6,
tel. 23 654 34 09,

e-mail:
starostwo@powiatmlawski.pl
Sąd Rejonowy
Mława, ul. W. Reymonta 3,
tel. 23 654 89 00,
e-mail: adm@mlawa.sr.gov.pl
Urząd Skarbowy
Mława, ul. G. Narutowicza 19/7,
tel. 23 654 34 98, e-mail:
usl413@mz.mofnet.gov.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ul. Z. Padlewskiego 31,
tel. 23 655 00 31 32

Powiatowy Urząd Pracy
Mława, ul. Wyspiańskiego 7,
tel. 23 654 39 18, e-mail:
waml@praca.gov.pl

Prokuratura Rejonowa
Mława ul. J. Lelewela 4,
tel. 23 654 36 19, e-mail:
pr.mlawa@plock.po.gov.pl
Komenda Powiatowa Policji

Mława, ul. H. Sienkiewicza 1,
tel. 23 654 43 43, e-mail: prasowy.kppmlawa@mazowiecka.policja.gov.pl
Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej
Mława, ul. Z. Padlewskiego 15,
tel. 23 654 33 85, e-mail:
mlawa@mazowsze.straz.pl

Straż Miejska
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 64 34, e-mail:
strazmiejska@mlawa.pl

Zakład Wodociągów, Kanalizacji i Oczyszczalnia Ścieków sp. z o.o.
Mława, ul. Płocka 106,
tel. 23 654 60 70, e-mail: sekretariat@wod-kan-mlawa.com.pl

Gazownia Warszawska, Rozdzielnia Gazu w Mławie
Mława, ul. Płocka 96,
tel. 23 655 01 62

Zakład Energetyczny Płock S.A.
Region Energetyczny Mława
Mława, ul. Warszawska 127

Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej – Szpital
Mława, ul. A. Dobrskiej 1,
tel. 23 654 32 35, e-mail:
sekretariat@szpitalmlawa.pl

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 56 38, wew. 412

NZOZ Ośrodek Terapii Uzależnień i Współzależnienia w Działdowie, filia w Mławie
ul. Lelewela 9,
tel.: 23 655 28 64
Zespół Interdyscyplinarny ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Mławie, ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 36 34

Bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich
Pod numerem telefonu 800 676 676 działa bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich, czynna: poniedziałek: godz. 10:00 – 18:00 wtorek – piątek: godz. 8:00- 16:00 Połączenie możliwe jest zarówno z telefonów stacjonarnych, jak i telefonów komórkowych wszystkich sieci. Dzięki Infolinii można uzyskać podstawowe informacje o prawach człowieka i kompetencjach PRO. Droga ta można również dowiedzieć się wszystkiego o prawie antydyskryminacyjnym. Jeśli sprawa nie jest związana z kompetencjami PRO, pracownicy starają się wskazać rozmówcy instytucję, w której uzyska odpowiednią pomoc.

Telefony zaufania dla osób w depresji:

Antydepresyjny Telefon Forum Przeciw Depresji, tel. 22 594 91 00 (w każdą środę i czwartek od 17.00 do 19.00). ITAKA – antydepresyjny telefon zaufania tel. 22 484 88 01 (w poniedziałki i czwartki od 17.00 do 20.00). Ośrodek Interwencji Kryzysowej – pomoc psychiatryczno-pedagogiczna, tel. 22 855 44 32 lub Ośrodek Interwencji Kryzysowej, tel. 22 837 55 59 (poniedziałek – piątek od 8:00 do 20:00). Telefon Zaufania dla Osób Dorosłych w Krzysie Emocjonalnym, tel.: 116 123 (od poniedziałku do piątku od godz. 14.00-22.00). Młodzieżowy Telefon Zaufania, tel. 192 88 lub Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111, codziennie od 12:00 do 02:00.

320 MLN ZŁ NA OBIEKTY ZBIOROWEJ OCHRONY

Wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski uruchamia pierwszy w tym roku nabór w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Środki pozyskane przez jednostki samorządu terytorialnego będą przeznaczone na tworzenie obiektów zbiorowej ochrony przede wszystkim poprzez dostosowywanie istniejących budynków. Łączna kwota dofinansowania na ten cel to 320 mln zł. Wnioski należy składać w dniach 23 lutego-4 marca.

Z poziomu rządowego wspieramy samorządy w zabezpieczeniu społeczności lokalnych na różnego rodzaju sytuacje kryzysowe. W tym roku do dyspozycji województwa mazowieckiego jest ponad 710 mln zł z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Rozpoczynamy od naboru o środki na tworzenie obiektów zbiorowej ochrony, czyli obszar w którym przez lata nie były realizowane inwestycje dla mieszkańców. Zwiększanie społecznej odporności na zagrożenia jest priorytetem rządu – powiedział Mariusz Frankowski, wojewoda mazowiecki.

Na 2026 rok Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przeznaczyło ponad 710 milionów złotych dla województwa mazowieckiego w ramach programu OLiOC. Nabory odbędą się w trzech etapach, w których będzie można pozyskać środki na następujące zadania:

- Nabór 1: Inwentaryzacja, modernizacja, remonty oraz przygotowanie dokumentów na dostosowanie już istniejących budynków na potrzeby obiektów zbiorowej ochrony;
- Nabór 2: Edukacja i szkolenie mieszkańców;
- Nabór 3: Doposażenie magazynów w niezbędny sprzęt, tam, gdzie go jeszcze brakuje (nabór zostanie uruchomiony, gdy z poprzednich naborów pozostaną środki).

W poniedziałek 23 lutego ruszy nabór przeznaczony dla jednostek samorządu terytorialnego z terenu województwa mazowieckiego



z wyłączeniem m.st. Warszawy, Samorządu Województwa Mazowieckiego oraz Państwowej Straży Pożarnej, dla których nabór zostanie uruchomiony osobno.

Wnioski należy składać za pomocą dedykowanej do tego strony: <https://olioc-mazowieckie.zuw.szczecin.pl>

Na co mogą zostać przeznaczone środki w pierwszym naborze?

- dostosowanie do obowiązujących przepisów istniejących dawnych obiektów ochronnych poprzez wykonanie w nich robót budowlanych, z wyłączeniem budowy w rozumieniu ustawy prawo budowlane, oraz zakup i montaż niezbędnego wyposażenia;
- dostosowanie do obowiązujących przepisów innych budynków i pomieszczeń przeznaczonych przez samorządy na obiekty zbiorowej ochrony poprzez wykonanie w nich robót budowlanych, z wyłączeniem budowy w rozumieniu ustawy prawo budowlane, oraz zakup

i montaż niezbędnego wyposażenia;

- wykonanie wymaganych przepisami opinii i ekspertyz lub innych niezbędnych dokumentów związanych z dokumentacją techniczną i projektową obiektów ochronnych już istniejących lub planowanych do wybudowania lub przystosowania w kolejnych latach obiektów zbiorowej ochrony, w tym budowli ochronnych;

- wykonanie projektu budowlanego, obiektów ochronnych już istniejących lub planowanych do wybudowania lub przystosowania w kolejnych latach obiektów zbiorowej ochrony, w tym budowli ochronnych, niezbędnego do uzyskania wymaganych prawem budowlanym decyzji, zgłoszeń, uzgodnień.
- opracowanie Programu Funkcjonalno-Użytkowego (PFU) planowanych do wybudowania lub przystosowania w kolejnych latach obiektów zbiorowej ochrony, w tym budowli ochronnych.

Rodzaje obiektów zbiorowej ochrony

W przestrzeni publicznej określenia typu

schron, miejsce doraźnego ukrycia, a czasem nawet bunkier funkcjonują zamiennie, a między nimi są znaczące różnice:

Schroń to obiekty o konstrukcji zamkniętej i hermetycznej, wyposażone w urządzenia filtrowentylacyjne lub pochłaniacze regeneracyjne. Ich zadaniem jest zapewnienie ochrony przed różnymi typami zagrożeń, w tym przed skażeniami chemicznymi, biologicznymi i promieniowaniem.

Ukrycia to obiekty o konstrukcji niehermetycznej, które służą przede wszystkim do ochrony przed skutkami fali uderzeniowej i odłamków.

Miejsca doraźnego schronienia to obiekty budowlane przystosowane do tymczasowego ukrycia ludzi. Mogą być to np. piwnice, garaże podziemne, tunele, przejścia podziemne. Ich celem jest zapewnienie podstawowej ochrony przed skutkami zagrożeń, zanim osoby zagrożone zostaną ewakuowane do bezpieczniejszych miejsc.

EMERYTURY I RENTY W GÓRĘ O PONAD 5 PROCENT

Od 1 marca świadczenia emerytalno-rentowe i dodatki, które wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych, wzrosną z powodu waloryzacji. Nie trzeba składać w tej sprawie wniosku, podwyżka odbędzie się z urzędu. Świadczenia wzrosną o 5,3 procent.

Coroczna waloryzacja polega na pomnożeniu świadczenia brutto z lutego przez wskaźnik, który w tym roku wynosi 105,3 proc. Na przykład emerytura, która w lutym wynosi 4000 zł brutto, od marca wzrośnie o 212 zł. Wysokość wskaźnika waloryzacji zależy od inflacji dla gospodarstw emeryckich z poprzedniego roku i częściowo od wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w Polsce – informuje Wojciech Ściwiarski, rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim.

Nowe kwoty minimalnych świadczeń

W wyniku waloryzacji kwota najniższej emerytury, renty rodzinnej, renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renty socjalnej wzrośnie o około sto złotych – od marca będzie wynosić 1978,49 zł brutto. Minimalna renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wzrośnie do 1483,87 zł. Świadczenie przedemerytalne wyniesie 1993,76 zł brutto. Zwiększy się też do 2687,67 zł graniczna kwota świadczeń pieniężnych, do której przysługuje tzw. 500+ dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Waloryzacja obejmie także dodatki do emerytur i rent. Najpopularniejszy z nich – dodatek pielęgnacyjny – od marca będzie wynosił 366,68 zł. Dodatek dla sieroty zupełnej wzrośnie do 689,17 zł. Ryczałt energetyczny od marca wyniesie 336,16 zł. Waloryzacja zawsze bez wniosku, ale z decyzją. W sprawie waloryzacji nie trzeba składać wniosków, bo odbywa się z urzędu dla wszystkich uprawnionych. Każdy emeryt i rencista otrzyma pocztą decyzję o nowej wysokości swojego świadczenia. Taką informację znajdzie również na swoim koncie w Platformie Usług Elektronicznych eZUS.

DYREKTORZY SZKÓŁ Z POWIATU MŁAWSKI EGO ODZNACZENI PRZEZ PREZYDENTA RP



W auli Państwowej Akademii Nauk Stosowanych im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie odbyła się uroczystość wręczenia Medali za Długoletnią Służbę, przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nauczycielom i pracownikom szkół i placówek oświatowych z terenu działania Delegatury w Ciechanowie. Organizatorem wydarzenia była Wioletta Krzyżanowska - Mazowiecka Kurator Oświaty.

W gronie 57 odznaczonych nauczycieli byli również pedagodzy z placówek oświatowych prowadzonych przez Powiat Mławski: - Urszula Makowska – dyrektor Zespół Szkół Nr 1 im. Jerzego Ciesielskiego w Mławie (odznaczona Medalem Złotym) - Aneta Zawadzka – dyrektor Zespół Szkół nr 2 w Mławie (odznaczona Medalem Srebrnym) Władze Powiatu Mławskiego na uroczystości reprezentował wicestarosta Tomasz Chodubski. Uroczystość uświetnił występ artystyczny w wykonaniu Zespołu Ludowego „Mały Ciechanów”, uczniów Szkoły Podstawowej nr 5 w Ciechanowie. Wszystkim odznaczonym i nagrodzonym nauczycielom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

NAJPIERW BYŁA WIELKA MIŁOŚĆ, POTEM SZYBKI ROZWÓD

Pierwsze spojrzenie, zakochanie, potem wielka miłość. Kilkuletni związek, a po nim cudowne zaręczyny, huczne wesele i rozwód... po kilku miesiącach, roku, dwóch. To niestety nieodosobniony przypadek.

Coraz więcej małżeństw rozpada się w pierwszych latach wspólnego życia. Powód?

- Niezgodność charakterów - mówią często rozwodzące się małżeństwa. Ale są i inne przyczyny.

Wzięcie" sobie żony czy męża kiedyś przyjmowane było z całym dobrodziejstwem inwentarza, na dobre i na złe. Rozwody zdarzały się stosunkowo rzadko. Nawet jeżeli w małżeństwie nie zawsze dobrze się działo, małżonkowie pozostawali w związku i nie myśleli o rozstaniu. Najnowsze dane statystyczne nie pozostawiają wątpliwości, że w ostatnich latach zaszła rewolucja w myśleniu Polaków na temat małżeństwa i słów "i że nie opuszczę cię aż do śmierci". Czasem rozwód to jedno z najlepszych wyjść. Wiadomo, że gdy rozstajesz się z partnerem czy partnerką, czujesz żal, osamotnienie, smutek, a czasem gniew. Rozpacz mija, a po rozwodzie można nie tylko odzyskać spokój, ale można zacząć nowe, lepsze życie.

Nie potrafiliśmy iść na kompromis...

Agata i Klaudiusz znali się od podstawówki, mieszkali niedaleko siebie, jednak miłość przyszła pod koniec szkoły średniej. Chodzili do ogólniaka, jako para poszli razem na studniówkę. Wspólnie wyjechali do Olsztyna na studia i razem zamieszkali.

- Zналиśmy się wiele lat, jednak "zaiskrzyło" między nami na 18-tych urodzinach naszego wspólnego kolegi - opowiada Agata. - I tak się zaczęło. To była piękna miłość i cudowny czas. Zdarzały się kłótnie ale godziliśmy się dość szybko i zapominaliśmy o nich. Nie spieszyło nam się ze ślubem, bo żyliśmy beztroško. Po studiach poszliśmy do pracy. Żyliśmy imprezami, wyjazdami ze



znajomymi. Ciągłe gdzieś się spieszyliśmy i tak naprawdę nie mieliśmy zbyt wiele czasu by spędzać czas w domu, porozmawiać, pomyśleć o przyszłości.

W dniu 30-tych urodzin Agaty jej partner zorganizował jej przyjęcie niespodziankę, na której poprosił ją o rękę. Były kwiaty, pierścionek i słowo "tak" padło z ust Agaty. Ślub odbył się w ich rodzinnym mieście w 2016 roku.

- To był piękny dzień, wesele było fantastyczne, goście i my bawiliśmy się wspaniale - wspomina. - Rodzice zasponsorowali nam wszystko, dołoży-

li się też do mieszkania. Wydawało mi się, że nic nie może się zmienić, a jednak. Dość szybko po ślubie odkryłam, że Klaudiusz myślał, że wszystko pozostanie na starych warunkach. Nie chciał, żebyśmy mieli wspólne konto, nie mówił ile zarabia, nie ustalał ze mną wydatków, a często nie mówił dokąd wychodzi i o której wróci. Do ślubu nie zwracałam na to uwagi, jednak kiedy byliśmy już małżeństwem zaczęło mi to przeszkadzać. Kiedy okazało się, że jestem w ciąży sytuacja trochę się unormowała, nie kłóciliśmy się już tyle,

razem wychodziliśmy na zakupy, szykowaliśmy pokój dla dziecka.

Niestety sytuacja po narodzinach dziecka stała się pomiędzy małżonkami jeszcze bardziej napięta. Agata opiekowała się dzieckiem i zajmowała domem, jednak jej mężowi cały czas wydawało się, że skoro jest w domu to nic nie robi...

- Mąż nie pomagał mi w niczym, bo uważał, że opieka nad dzieckiem to żadne zajęcie - żali się. - Oczekiwał, że w domu będzie idealny porządek, dziecko będzie grzecznie spać, a on po powrocie zostanie na stole obiad

z dwóch dań. Patrzył na mnie z niechęcią i kazał mi się "ogarnąć", gdy po nieprzespanej nocy, kiedy nasza córka miała kolki, nie miałam siły się umalować. Coraz częściej wychodził z kolegami. Kłóciliśmy się cały czas. Nie potrafiliśmy spokojnie usiąść i porozmawiać. Każde z nas miało swoje argumenty i swoje racje.

W 2019 roku małżonkowie złożyli pozew o rozwód. Córka została z Agatą a jej ojciec dobrowolnie płaci na nią alimenty i odwiedza ją.

- Miałam dość tej sytuacji, kłótni, szarpaniny. Któregoś dnia padło słowo

rozwód i choć raz byliśmy zgodni co do tej decyzji - przyznaje Agata. - Teraz jesteśmy na stopie przyjacielskiej. Dogadujemy się. Nie mieszkamy razem ale Klaudiusz przychodzi odwiedzać córkę. Czasem zastanawiam się, dlaczego nam nie wyszło. Chyba nie byliśmy przygotowani do wspólnego życia: kiedy przyszedł czas na dorosłe decyzje, wychowanie dziecka, wspólne problemy nie potrafiliśmy się dogadać. Dopiero w małżeństwie dostrzegliśmy, że skończyła się już zabawa, że teraz musimy być odpowiedzialni i że bardzo się od siebie

różnymi. Inaczej widzieliśmy swoją przyszłość i wspólne życie. Nie dało się naszego małżeństwa "posklejać". Osobno lepiej nam. Czasem lepiej rozjeść się wcześniej niż męczyć ze sobą przez długie lata. Teraz nasza córka przynajmniej ma uśmiechniętych rodziców, a nie wiecznie klóścących się.

Małżeństwo mnie rozczarowało

- Z Agatą znaliśmy się długo, decyzja o ślubie była przemyślana - mówi Klaudiusz były mąż Agaty. - Po ślubie jednak wszystko zaczęło się psuć. Agata czepiała się o wszystko, chciała stabilizacji, wspólnego konta, wspólnego spędzania czasu. Klóciliśmy się coraz częściej, zresztą nie było dnia bez klótni.

Sytuacja pogorszyła się po narodzinach naszej córki. Agata nie dbała o siebie tak jak wcześniej, nie miała ochoty wychodzić na spotkania ze znajomymi i ciągle marudziła, że jest zmęczona. Nie umiałem się dostosować do tej sytuacji. Kochałem i żonę i córkę ale nie potrafiliśmy znaleźć jakiegoś kompromisu i dogadać się. Rozwiedliśmy się dla dobra naszego i dziecka. Jesteśmy w stałym kontakcie, dbam o to, by córce niczego nie zabrakło, a Agata może zawsze na mnie liczyć. Z perspektywy czasu uważam, że rozwód był dobrą decyzją.

Klaudiusz ma obecnie partnerkę, z którą zamieszkał, jednak ślubu nie planuje. Mówi, że woli nie ryzykować...

Teściowa zmienia nasze życie w piekło

- Mówią, że najlepsza teściowa to martwa... Może to straszne powiedzenie, ale w moim przypadku mogłoby tak być - mówi Renata. - Ta kobieta zgotowała mi piekło na ziemi. Słyszałam wiele razy jak koleżanki mówią źle o swoich teściowych ale nie myślałam, że mnie samą może to spotkać. Minęło już dwa lata od rozwodu a ja jak tylko pomyślę o tej kobiecie to ręce zaczynają mi się pocić z nerwów. Musiałam się rozjeść z mężem, bo teściowa

nie pozwalała mi normalnie żyć z mężem. Kontrolowała mnie, sprawdzała kurz na półkach, zaglądała do lodówki, próbowała jedzenia, przestawiała rzeczy po swojemu. Jak mieszkaliśmy w jej domu to bez pukania wchodziła do pokoju, natomiast jak zamieszkaliśmy w wynajętym mieszkaniu to przychodziła pod naszą nieobecność i sprawdzała czy mam posprzątaną i poprane. Brakowało jedynie tego żeby spała z nami w jednym łóżku jako środek antykoncepcyjny.

Renata i jej mąż znali się ponad 4 lata zanim postanowili się pobrać. Nie byli już młodymi ludźmi, tylko takimi po 30-tce. Oboje mieli dobrze płatne prace i sprecyzowane plany na przyszłość.

- Do ślubu mieszkaliśmy osobno, choć bardzo często spotykaliśmy się i przebywaliśmy w swoich domach - opowiada Renata. - Znaliśmy swoje rodziny, przyjaciół. Mama mojego męża wychowywała go sama, więc przymykałam oko na to, że jest nadopiekuńcza. Śmiać mi się chciało, jak na spotkaniach poprawiała mu ubrania, jak szykowała kanapki na drogę, kiedy gdzieś wyjeżdżaliśmy. Nie wiedziałam co czeka mnie po ślubie. Mąż namówił mnie byśmy zamieszkali w domu jego matki. Jako jedynak miał go odziedziczyć, więc była to dla mnie słuszna decyzja. Zmieszkaliśmy na piętrze, do pierwszego pięci doszło kiedy przywiozłam swoje rzeczy i zaczęłam je ustawiać. Teściowej nie podobało się to co przywiozłam, i to gdzie te rzeczy ustawiam. Nie chciała, żebym cokolwiek zmieniać w mieszkaniu, w którym też zamieszkałam. Ale to był początek... teściowa decydowała o tym co jedliśmy, przychodziła do domu bez pukania, przestawiała wszystko po swojemu. Wytrzymałam pół roku. Potem powiedziałam mężowi, że musimy się wyprowadzić, bo nie mogę żyć z jego matką pod jednym dachem.

Renata z mężem zamieszkali na stacji, ale i tu teściowa "nachodzi-



Fot. pexels

ła" małżeństwo. Syn nie potrafił się przeciwstawić matce, wykonywał jej polecenia, dorobił jej klucze do mieszkania, więc nawet pod nieobecność małżonków teściowa pojawiała się w ich mieszkaniu.

- Nie pomagały prośby ani groźby - wspomina.

- Postawiłam mężowi ultimatum: albo ja albo matka. Wiem, że mnie kochał, ale niestety nie potrafił uwolnić się od swojej matki. Małżeństwem byliśmy 17 miesięcy. Postanowiliśmy wziąć rozwód bez orzekania o winie. Rozstaliśmy się kulturalnie, choć bardzo mi przykro, bo Rafał to bardzo dobry człowiek. Niestety toksyczna matka zniszczy psychicznie każdą kobietę, bo nikt nie jest w stanie znieść tego jej osaczenia.

Zdradził mnie z koleżanką

- Nasze małżeństwo rozpadło się z błahego i chyba częstego powodu, czyli z powodu zdrady - mówi Ewelina. - Chodziliśmy ze sobą ponad 10 lat, razem pojechaliśmy do Anglii żeby zarobić na mieszkaniu i wesele. Wszyscy mówili, że jesteśmy zgraną i kochającą się parą. I myślałam, że tak jest. Ufałam Marko-

wi. Po powrocie do polski pobraliśmy się i kupiliśmy mieszkanie. Mieliśmy grono znajomych, z którymi często się spotykaliśmy. Coraz częściej jednak rozmawialiśmy o posiadaniu potomstwa. Marzyliśmy o dwóch dzieciach.

Podczas imprezy u znajomych wydarzyło się jednak coś, co zburzyło idealny świat Eweliny. Dziewczyna źle się poczuła i zdecydowała się wrócić wcześniej do domu. Mąż został ze znajomymi.

- Bolała nie głowa i źle się czułam podczas tamtej imprezy, dlatego postanowiłam wrócić do domu, Marek został - wspomina. - Nie miałam powodów, żeby się czegoś obawiać. Po kilku godzinach postanowiłam wrócić do znajomych, żeby zabrać męża. Nie pisałam wcześniej, więc pojechałam autem pod dom znajomych. W ogrodzie nie było męża, więc weszłam do domu i zaczęłam go szukać. Pamiętam, że pomyślałam nawet, że mnie nie było to pewnie się upił i śpi gdzieś. Niestety nie spał, a uprawiał seks z naszą koleżanką. Nie potrafiłam się z tego otrząsnąć. Dwa razy próbowaliśmy "zaczynać od nowa", jednak we mnie wciąż tkwił tamten obraz. Rozwiedliśmy się, bo nie umiałam mu przebaczyć i zaufać na nowo.

Małżonkowie sprzedali mieszkanie, podzielili się

pieniężdami i nie utrzymują ze sobą kontaktu.

- Za bardzo bolało to, że zawiódł moje zaufanie - tłumaczy ewelina. - Byliśmy ze sobą tyle lat, tyle razem przeżyliśmy a on dla kilku chwil rozkoszy z jakąś kobietą zniszczył naszą miłość. Do dziś boję się zaufać jakiemuś mężczyźnie. Jestem już trzy lata po rozwodzie i nie potrafię pozbyć się myśli, że znów ktoś mnie zrani, że może mnie zdradzić. Rozwód kosztował mnie sporo nerwów. To nie jest łatwe, po kilkunastu latach wspólnego życia przekreślić wszystko i zacząć od nowa.

Byłem za biedny

- Moja żona chciała wygodnego, luksusowego życia a ja nie byłem w stanie spełniać jej wszystkich zachcianek - mówi Paweł. - Oboje pochodzimy z małych miejscowości. Znaliśmy się od dziecka, choć jestem starszy od Małgośki o 4 lata. Przyjaźniłem się z jej bratem. Kiedy Gosia miała 16 lat zaczęliśmy ze sobą chodzić. Pierwsza wielka miłość, żaręczyzny i ślub. Wszystko było pięknie, tylko żona czasem mówiła, że chciałaby mieć swój dom, lepsze sprzęty i piękniejsze ubrania. Pracowałem dużo, żeby zapewnić jej wszystko co chciała, jednak zawsze było jej mało. Kiedy na świecie pojawiły się dzieci, Gosia

stała się smutna, martwiła się, że straciła figurę, że jest brzydka. Nie pomagały moje tłumaczenia, że dla mnie jest piękna.

Żona Pawła postanowiła wyjechać do pracy żeby zarobić "większe pieniądze". Zostawiła dwójkę małych dzieci pod opieką męża i jego rodziców. Początkowo dzwoniła, pisała i przysyłała kartki. Nie wróciła jednak do domu, do męża i dzieci.

- Prosiłem ją za każdym razem, żeby wróciła do nas, niestety powiedziała, że teraz wie, że żyje. Nie chce wrócić do tej "biedy" - opowiada Paweł. - Musiałem być silny dla dzieci i nie załamać się. Zrozumiałbym nawet gdyby mnie zostawiła ale zabrała dzieci. A dla niej ważniejsze są pieniądze, niż rodzina. Dostałem rozwód z jej winy. Nie stawiała się nawet na rozprawach wsądzie, nie odwiedza dzieci. To przykre, bo ze mną ma rozwód ale z dziećmi nie. Nie myślałem, że nie wróci z tej zagranicy. Wybrała inne życie, bez obowiązków i zmartwień. Wiem, że ma innego partnera. Zastanawiam się po co w ogóle zgodziła się na ślub, skoro nie widziała przyszłości u mego boku. Swoim odejściem zraniła mi serce i dzieciom, które coraz częściej pytają dlaczego mama ich nie odwiedza...

Joanna Karzyńska

NIEBEZPIECZEŃSTWO NA PRZEJAZDACH KOLEJOWYCH

Przejazdy kolejowo-drogowe wciąż pozostają miejscami, gdzie chwila nieuwagi może skończyć się tragedią. Mimo wyraźnych zasad i sygnałów ostrzegawczych wielu kierowców, pieszych i rowerzystów wciąż ryzykuje, lekceważąc podstawowe reguły bezpieczeństwa.

Dlaczego chwila nieuwagi może kosztować życie?

Przejazdy kolejowo-drogowe to miejsca, w których każdy — kierowca, pieszy czy rowerzysta — powinien zachować szczególną ostrożność. Choć zasady bezpieczeństwa są powszechnie znane, wciąż dochodzi tam do wielu niebezpiecznych sytuacji, często kończących się tragicznie. Wystarczy moment nieuwagi, by znaleźć się w sytuacji zagrożenia życia.

Jak zachować się na przejazdach kolejowo-drogowych?

Wielu kierowców traktuje przejazd kolejowy jak zwy-

9 Cyfr, które zatrzymują pociągi

003 299 660

Indywidualny Numer Identyfikacyjny to dokładny adres GPS przejazdu.

Podaj numer dyspozytorowi 112. Kolej natychmiast lokalizuje zagrożony sektor. Ruch pociągów zostaje wstrzymany.

Nie opisuj okolicy. Podaj numer. To oszczędza bezcenne sekundy.

#ZłotaNaklejkaPLK

kle skrzyżowanie. Tymczasem to miejsce, w którym obowiązują bezwzględne zasady. Ich lekceważenie może doprowadzić do tragedii.

Najważniejsze zasady bezpieczeństwa:

- Nigdy nie wjeżdżaj na przejazd, jeśli rodatki nie są w pełni podniesione lub miga czerwone światło. To, że jeden pociąg przejechał, nie oznacza, że za chwilę nie nadjedzie kolejny.
- Znak STOP to nie sugestia. To obowiązek zatrzymania pojazdu — wielu kierowców wciąż o tym zapomina.
- Stosuj zasadę ograniczonego zaufania. Dróż-

nik może zasłabnąć, a sygnalizacja uleca wariacji. Zawsze rozejrzyj się przed wjazdem na tor.

- Na przejazdach wiektorowych upewnij się, że żaden inny pociąg nie nadjeżdża. Jeden skład może zasłonić widok na drugi tor.
- Nigdy nie przejeżdżaj slalomem między opuszczonymi rogatkami. To skrajnie niebezpieczne i niezgodne z prawem.
- Nie wjeżdżaj na przejazd, jeśli nie masz możliwości go opuścić. W korku możesz utknąć na torach, a rodatki mogą zacząć opadać w każdej chwili.
- Jeśli widzisz tory — spodziewaj się pociągu. Nawet rzadko używane linie bywają wykorzystywane przez składy towarowe.

Co zrobić, gdy utkniesz na torach?

Sytuacja, w której pojazd zostaje unieruchomiony na przejeździe kolejowym, to ogromny stres i walka z czasem. W takich chwilach liczy się szybka i zdecydowana reakcja.

Jak postępować:

- Natychmiast opuść pojazd wraz z pasażerami.
- Zejdź z torów i oddal się na bezpieczną odległość.
- Zadzwoń na numer alarmowy 112 i zgłoś zagrożenie.
- Odszukaj Żółtą Naklejkę PLK — znajduje się na napędach rogatek lub na krzyżach św. Andrzeja.
- Podaj operatorowi 9-cyfrowy numer identyfikacyjny przejazdu. Dzięki temu możliwe będzie natychmiastowe wstrzymanie ruchu pociągów lub ograniczenie ich prędkości.

To proste działania, które mogą zapobiec tragedii i uratować życie.

kom. Ewelina Stróżka

UWAGA NA OSZUSTWA!



Coraz częściej przestępcy próbują wyłudzać pieniądze, podszywając się pod pracowników banków lub funkcjonariuszy Policji. Wykorzystują presję czasu, wzbudzają strach i poczucie zagrożenia, aby skłonić do szybkiego przekazania pieniędzy lub danych do konta. Apelujemy o ostrożność i rozagę w kontaktach telefonicznych.

Oszustwo „na pracownika banku”

Sprawca dzwoni, informując o rzekomym zagrożeniu środków na koncie. Nakłania do podania danych, wygenerowania kodu BLIK, wykonania przelewu na tzw. „konto techniczne” lub zainstalowania dodatkowej aplikacji. To próba kradzieży pieniędzy.

Oszustwo „na policjanta”

Oszuści podszywają się pod funkcjonariuszy Policji, informując o rzekomej akcji przeciwko przestępcom w banku lub zagrożeniu oszczędności. Żądają przekazania pieniędzy, przelewu środków lub wypłaty gotówki i przekazania jej „do zabezpieczenia”.

Przypominamy – Policja nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy ani udział w tajnych akcjach polegających na wypłacie środków z banku.

Oszustwa z użyciem kodu szybkiej płatności

Przestępcy wyłudniają kody BLIK telefonicznie lub przez komunikatory (często podszywając się pod znajomych). Po zatwierdzeniu transakcji pieniądze trafiają bezpośrednio do oszusta.

Pamiętaj:

- Nigdy nie przekazuj pieniędzy nieznanym osobom.
- Nie podawaj przez telefon danych logowania, kodów szybkiej płatności ani haseł.
- Nie działaj pod presją czasu – rozłącz się i samodzielnie skontaktuj się z bankiem lub najbliższą jednostką Policji.

W przypadku podejrzenia oszustwa natychmiast powiadom swój bank oraz zadzwoń pod numer alarmowy 112.

Przypominamy, aby zachować ostrożność i ostrzegać swoich bliskich – szczególnie osoby starsze, które najczęściej stają się ofiarami tego typu przestępstw.

mt. asp. Aleksandra Bardońska/KPP Mława

SERIA POWAŻNYCH NARUSZEŃ PRAWA DROGOWEGO

W ostatnich dniach funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego oraz grupy SPEED prowadzili wzmożone działania kontrolne na terenie Mławy i powiatu mławskiego. Mundurowi ujawnili szereg poważnych naruszeń przepisów prawa drogowego, popełnionych przez kierujących różnych narodowości. Poniedziałek, 16 lutego Podczas kontroli drogowej kierujący pojazdem marki Citroen, obywatel Bangladeszu, okazał policjantom dokument prawa jazdy, który wzbudził uzasadnione podejrzenia co do jego autentyczności. Przeprowadzo-

ne sprawdzenia potwierdziły, że dokument jest podrobiony, a mężczyzna nie posiada żadnych uprawnień do kierowania pojazdami. W związku z ujawnionym przestępstwem kierujący został zatrzymany. Za posługiwanie się fałszywym dokumentem grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Wtorek, 17 lutego Tego dnia funkcjonariusze zatrzymali kolejnych dwóch kierujących prowadzących pojazdy bez wymaganych uprawnień: - obywatela Kolumbii kierującego pojazdem marki Nissan,

- obywatela Ukrainy prowadzącego Volkswagena.

Również we wtorek 21-letni mieszkaniec powiatu mławskiego nie zastosował się do sygnałów świetlnych i dźwiękowych wydawanych przez patrol z Wieczelni Kościelnej, nakazujących zatrzymanie pojazdu. Po krótkim pościgu został ujęty. Ustalono, że wobec mężczyzny wcześniej wydano decyzję starosty o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami. Kierujący próbował uniknąć odpowiedzialności za niestosowanie się do tej decyzji.

Podejrzany usłyszał zarzut. Za popełnione czyny grozi mu grzywna, kara ograniczenia wolności lub kara pozbawienia wolności do lat 2, a także obowiązkowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres od roku do 15 lat. Brak wymaganych uprawnień oraz lekceważenie obowiązujących przepisów stanowią poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu drogowego. Policja apeluje o rozagę i przypomina, że kontrole będą kontynuowane w trosce o wspólne bezpieczeństwo.

mt. asp. Aleksandra Bardońska

CZOŁOWE ZDERZENIE NA DRODZE KUNKI – SZREŃSK

W środę (18.02.) na drodze przebiegającej przez Kunki w relacji Rochna – Szreńsk doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Podczas zmiany pasa ruchu przy wyprzedzaniu 23-letnia mieszkanka powiatu przasnyskiego, kierująca pojazdem

marki Toyota, doprowadziła do zderzenia czołowego z samochodem Hyundai, którym kierowała 47-letnia mieszkanka powiatu mławskiego. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Sprawcy zdarzenia została ukarana mandatem karnym.

Przypominamy, że wyprzedzanie to jeden z najbardziej niebezpiecznych manewrów na drodze – wymaga dobrej widoczności, odpowiedniej prędkości i absolutnej pewności, że nie stwarzamy zagrożenia dla innych uczestników ruchu.



Fot. KPP w Mławie

CHWASTY MOGĄ BYĆ SMACZNE I ZDROWE

W Polsce jadalna jest ponad jedna trzecia roślin. To, co dla niektórych jest chwastem może być na przykład zdrową przekąską. O dzikiej kuchni i właściwościach zdrowotnych chwastów rozmawiamy z Kamilą Michalską.

— Jesteś mitośniczką dzikich roślin jadalnych. Szybko też okazało się, że twoja pasja przerodziła się w sposób na życie?

— Chciałam, byśmy na rośliny, które rosną wokół nas spojrzeli nieco bardziej łaskawym okiem. Może są niepozorne, ale jaki mają potencjał! Mnie samą bardzo interesował aspekt zdrowotny. Chciałam pokazać, że dzika kuchnia, stosowanie w diecie dzikich roślin jadalnych, jest dobre dla naszego zdrowia. Zwrócić uwagę, że warto jeść bardziej świadomie, urozmaicać swoją dietę o wartościowe roślinne składniki, które rosną na wyciągnięcie ręki. To też życie bliżej natury, bo przecież zagłębiając się w temat, więcej czasu spędzamy na powietrzu, w otoczeniu przyrody.

— To chyba też wpisuje się w aktualny trend, że chcemy być bliżej natury. Mamy przesyt sztucznością. Dziś coraz więcej osób dostrzega, że na przykład taki podagrycznik może być znakomitym składnikiem sałatki.

— Kiedy zaczynałam swoją przygodę z dziką kuchnią dziesięć lat temu nie była ona znana. Kiedy padało hasło, że gotujemy z chwastów, budziło to rozbawienie. Kiedy padały przykłady dzikich roślin, które możemy wykorzystać w kuchni, ktoś nagle mówił: „Podagrycznik? Mam go pełno w ogródku. Nie da się tego wypieścić”. Odpowiadałam wtedy: „No właśnie, to trzeba go zjeść”. Trzeba spróbować i przekonać się, że naprawdę może być smaczny. Można go przyrządzić w taki sposób, że będzie idealnym dodatkiem do potrawy.

— W jaki sposób?

— Można zrobić z niego pesto, ale też gotować jak kapustę. Nieco starsze pędy można przygotować jak szparagi, z masłem



Fot. Lidia Zalczyk

Kamila Michalska: Kojąca natura, zieleń są rodzajem odtrutki na masową, pędzącą rzeczywistość. To terapia, która działa i nic nie kosztuje, a także sposób na ćwiczenie uważności

i bułką tartą. W smaku podagrycznik przypomina nieco seler, który przecież znamy. Można też wzbogacić nim zwykłą zupę jarzynową. Jest świeży, zdrowy, chrupiący.

— Natura jest jak supermarket. Można w niej znaleźć niemal wszystkie składniki, na obiad, powiedzmy.

— Przede wszystkim dzikie rośliny jadalne mają nieocenione właściwości zdrowotne. Wspomniany podagrycznik może być źródłem potasu. Można je wykorzystać na wiele sposobów. W pewnym momencie bardzo odeszliśmy od natury, a przecież nasze babcie znały je bardzo dobrze. Jeszcze do niedawna panowała u nas niechęć do chwastów czyli nieuprawnionych roślin jadalnych, niska świadomość ich wartości. Dziś wiele osób wie,

że z pokrzywy czy kwiatów lipy można zaparzyć herbatę i na tym kończy się ich wiedza. A przecież to całe uniwersum. Jeśli nie ma suszy, można znaleźć mnóstwo roślin, które staną się urozmaicheniem naszej diety.

— Co teraz zbierasz?

— Obecnie najsmaczniejsze są młode listki lipy. Są niezwykle delikatne w smaku, słodkie. Wykorzystuję je do sałatek. Można jeść listki z wielu drzew, ale moim zdaniem te lipowe są najlepsze. Jeszcze do niedawna można było zbierać mniszek lekarski. Oczywiście nie jest zdrowy ten, który gotujemy z toną cukru. Smakowite są pączki mniszka, które można przysmażyć na maśle, z bułką tartą.

— Czy dziś odkrywasz nowe czy zapomniane fakty, dzięki którym

potraw. Trzeba pamiętać, że ważna jest pora zbioru – np. dzikie warzywa muszą być młode, same wierzchołki, delikatne listki. Dotarłam do wielu ciekawych publikacji sprzed lat, które to opisują. Sama myślę o stworzeniu publikacji, która by edukowała na ten temat. Zafascynowała mnie książka o dzikich roślinach jadalnych w wierzeniach ludowych. Pokazuje, w jaki sposób kształtowała się świadomość na ich temat.

— Podobno niektóre rośliny mają magiczną moc.

— Tak, przed laty wierzono, że na przykład czarny bez rośnie na granicy pomiędzy piekłem a naszym światem. Doceniano jego właściwości zdrowotne, ale też panowało przekonanie, że to krzew magiczny. Bylica pospolita podobno sprawdzała się w odganianiu czarownic (śmiech). Mówiono też, że: „gdy bardzo grzmi i błyska się, każdą bylicą po domach, bo bylica odpędza złe duchy, które wywołują burzę w powietrzu”. Okadzanie bylicą miało też uchronić mleko przed zepsuciem. Takich podań jest mnóstwo. Jedno z najstarszych, do których dotarłam, datowane jest na początek XVI wieku. Te poszukiwania są naprawdę fascynujące.

— Te poszukiwania mogą nas w dodatku zaprowadzić do lasu. A tam znajdziemy okazję, by zatrzymać się w codziennym biegu.

— Ależ tak! Sama jestem również entuzjastką kąpieli leśnych. Kojąca natura, zieleń są rodzajem odtrutki na masową, pędzącą rzeczywistość. To terapia, która działa i nic nie kosztuje, a także sposób na ćwiczenie uważności. Zbieranie dzikich roślin uczy też szacunku do przyrody. Dzikie rosnące rośliny możemy znaleźć nie tylko w lesie, ale też na łące.

— Dziś chwasty zaczęły nas fascynować?

— Myślę, że stają się dla nas coraz ciekawsze. Kiedy kilka lat temu zaczęłam prowadzić warsztaty z dzikiej kuchni, budziły zdziwienie. Znajomi jednak mówili, że bym robiła to dalej, bo jest to niezwykle interesujące. Potem okazywało się, że pamiętamy, że nasze babcie mówiły na przykład o lebiodce czy innych roślinach. Dziś to wiedza, której szukamy. Coraz więcej osób docenia, że chwasty mogą być smaczne i zdrowe, kiedy już je poznamy. No i w dodatku – są całkowicie za darmo.

Katarzyna
Janów-Mazurkiewicz



WSPOMNIENIA LEONTYNY MICHALSKIEJ Z KULAN

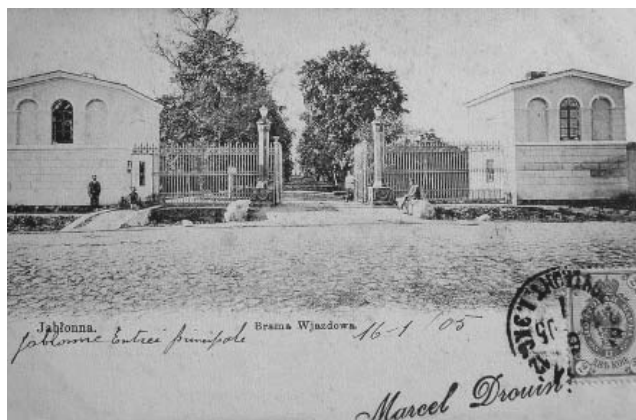
Przedstawiamy naszym Czytelnikom drugą część wspomnień pani Leontyny (z d. Karasek) Michalskiej z Kulan ur. 1917 roku.

Familia Karasków

Wspomina p. Leontyna Michalska z Nidzicy, 2 IV 2003 r. (zbiory autora). Ojciec mój Stanisław Karasek (ur.1893 r.) w Kulanach, gdzie mieszkał z rodzicami. 11(24) III 1903 r. w sporządzanym akcie notarialnym pod nr 287. u Józefa Ossowskiego notariusza z Mławy, możemy się dowiedzieć, że w kancelarii jego przy rynku pod nr 25., w obecności Andrzeja Domnowskiego (lub Domażewskiego) i Waleriana Dąbrowskiego (lub Dąbrowskiego), obywateli miasta Mława, stawili się: 1) Franciszek Karasek (ur. ok.1835r.), syn Antoniego (ur.1801 r.), rolnik i 2) syn powyższego, Adam Karasek (ur.1863 r.), syn Franciszka, rolnik i jego żona Aleksandra (ur.1866 r.), córka Józefa, (z d. Wójcicka) dla spisania aktu notarialnego. W §1. Fr. Karasek oświadczył, że swoje gospodarstwo we wsi Kulany, w pow. mławskim położone, otrzymane przy nadaniu chłopom ziemi, zapisane w tabeli likwidacyjnej pod nr 15. na jego imię, mające powierzchnię ok.2 mórg dwieście sześćdziesiąt osiem prętów miary nowej polskiej lub wg. miary rosyjskiej ok. jednej dziesięciny, wraz z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi oraz gruntem, na którym zabudowania owe stoją, i ze wszystkimi swoimi prawami do: pastwiska, łąki, serwitutów, z zasiewami ozimymi, dobrami, żywym i martwym inwentarzem, nic na swoją korzyść nie zostawiając, sprzedaje i przekazuje na własność Adamowi i Aleksandrze



Nagrobek Familii Wójcickich. Pochowana jest tu obok rodziców i części rodzeństwa Aleksandra (z d. Wójcicka) Karasek (zm. 1907 r.). Wieczfnia, 9 XI 2000 r. (Zbiory autora)



Brama wjazdowa do pałacu hr. Potockich w Jabłonninie, 1905 r. (Domena publiczna)

Karaskom, za dobrowolnie uzgodnioną sumę 100. rubli. Ina przepisanie praw własności do sprzedanego gospodarstwa na kupujących małżonków

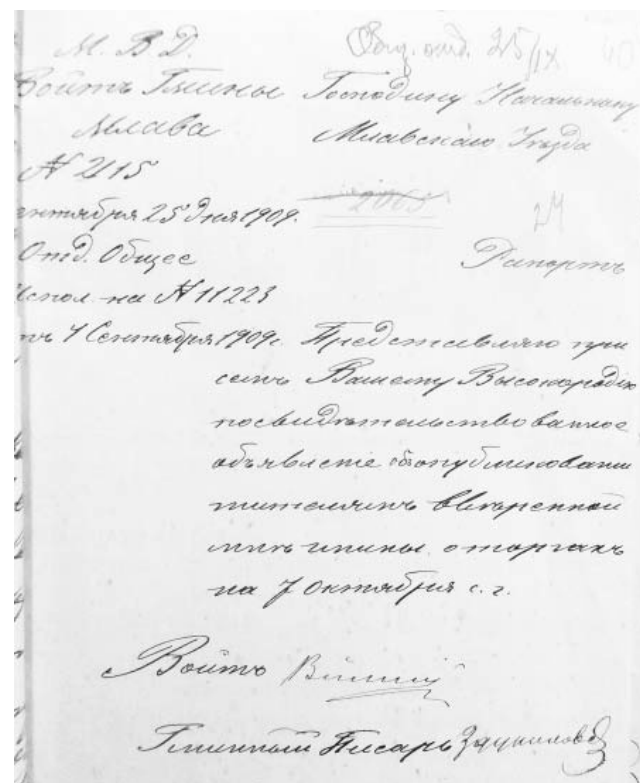
Karasek zgadza się. W §2. zamiast zapłaty wskazanej wyżej sumy 100. rubli, kupujący zobowiązują się wydawać corocznie sprzedającemu i jego żo-

nie, Agacie (Elżbiecie z d. Kacperowskiej) Karasek (ur. ok.1833 r.) do końca życia ich obojga następujące alimenty: pudowy 3 korzec żyta, pół korca gryki, pół korca jęczmienia, jeden korzec owsa, dwanaście miar obrobionej i przygotowanej pod kartofle ziemi, utrzymywanie zimą i latem jednej krowy, jak też kawałków ziemi w ogrodzie obok piwnicy do obsiania, jeden chlewik dla prosiaka, piwnicę na kartofle, wspólne mieszkanie od podwórka z ogrzewaniem na ile będzie potrzeba. W przypadku śmierci jednego z dożywotników alimenty zmniejszeniu nie podlegają. W §3. sprzedający przekazuje sprzedane gospodarstwo we władanie kupującym i od tej chwili byli oni zobowiązani do zapłaty wszelkich należności i podatków. W §4 Fr. Karasek oświadczył, że otrzymał od A. Karaska 100. rubli, należną mu z mocy aktu. W §5 kupujący małżonkowie Karasek oświadczyli, że sprzedaż tę przyjmują, na dowód tego, że on Adam Karasek, przynależy do stanu chłopskiego. Ojciec jego Fr. Karasek był wpisany w tabeli likwidacyjnej pod nr15., przy czym przedstawił świadectwo metrykalne swego urodzenia, wydane przez administratora parafii w Wieczfnie. Niepiśmienni, upoważnili mieszkańca wsi Wieczfnia, (wójta) Józefa Wójcickiego do reprezentowania sprzedającego i kupującego. Za niepiśmiennych Fr. Karaska i A. Karaska na ich osobistą prośbę podpisał się Józef Wójcicki.

Dalej p. L. Michalska



Ojciec Stanisław Karasek we Francji, ok. 1929 r. (Zbiory autora)



Dokument z kancelarii gminy Wieczfnia Kościelna z 1909 r. z podpisem wójty Józefa Wójcickiego. (Archiwum Państw. w Mławie)

z Nidzicy, 2 IV 2003 r. Rodzice ojca mego to: Adam Karasek (zm. w 1910 r.), a matka Aleksandra (z d. Wójcicka, córka Józefa Wójcickiego organisty i wójta Wieczfnie w latach 1895-1906 i 1909 r.) Karasek (zm. w 1907 r.). Ojciec mój miał wtedy ok.16.lat (ok.1909r.). Został tylko z siostrą Michaliną Karasek (ur.1892r.) też w Kulanach. Kto się nimi zajmował po śmierci rodziców

tego nie wiem? Wiem tylko, że ojciec pracował w międzyczasie w Jabłonninie k. Warszawy ucząc się na rzeźnika. Mógł być tam od 15-tego lub 17-tego roku życia (czyli w 1908 lub 1910 r.). (Przebywał tam zapewne pod opieką swojego wuja, brata matki Antoniego Wójcickiego, pisarza gminnego, a następnie sekretarza gminy w Jabłonninie oraz jego rodziny). A potem od ok.17-

-tego roku życia przyszedł (w ok.1910 r.) już do kuźni Władysława Michalskiego w Kulanach. Uczył się tu z kolei kowalstwa. Rzeźnictwem się nie zajął, ani kowalstwem, bo miał być w końcu na gospodarce u moich dziadków Pasymowskich. W V 1916 r. moi rodzice (St. Karasek i Aleksandra Pasymowska) się pobrali, a 6 IV 1917 r. urodziłam się ja.

W Kulanach po śmierci siostry ojca, Michaliny (z d. Karasek) Szczepkowskiej (w 1918 r.), mąż jej Aleksander spłacił mojego ojca materialnie. Dostał od niego konia, krowy oraz narzędzia do gospodarki z tego domu Karasków. Dom stał na (tzw.) „kapuśniaku”, gdzie sadzono kapustę, bowiem był tam ogród. Wszyscy sadzili w Kulanach kapustę w jednym miejscu. Teraz stoi tam (murowany) dom pp. Wilamowskich, a wcześniej jeszcze do niedawna stał tam (drewniany) dom pp. Dulembów. Dom ten stał od drogi jak się szło na wieś w stronę (tzw.) „Olszyn” w kierunku, gdzie jeszcze dalej (za Olszynami) mieszkali pp. Gaudenowie. Dom był parterowy i miał trzy izby: kuchnia, to jedna izba i dwa pokoje. (W międzyczasie St. i Aleksandra Karaskowie, rolnicy z Kulan, podpisali umowę notarialną z dn. 22 XI 1919 r. w kancelarii J.Ossowskiego w Mławie, w obecności świadków: Antoniego Borkowskiego i Aleksandra Blocha. Akt ten dot. potwierdzenia, że po wstąpieniu w związek małżeński, Stanisław Karasek otrzymał od żony posag, w kwocie 4 tys. marek. Odbiór sumy tejże kwitował i zobowiązał się takową kwotę zwrócić na każde żądanie swej żony, Aleksandry Karasek).

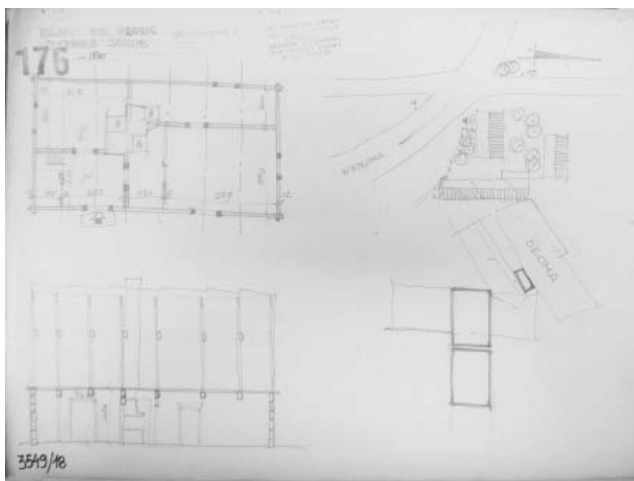
Później Aleksander Szczepkowski (ur.1880 - zm.1956) rozebrał ten dom (po rodzinie Karasków), kiedy ojciec w VIII 1920 r. poszedł na wojnę. Jak przyszedł z wojska (na jesieni), to mieszkał (jakiś czas jeszcze) u swoich teściów (Pasymowskich). Potem zaś (9 II 1921 r. rodzice ku-



Władysław i Apolonia (z d. Fabisiak) Michalscy.
Mława, lata 20. XX w. (Zbiory autora)



Dom z ok. 1840 r. Jakuba Dulemby z Kulan, VIII 1957 r.
(Zbiory Woj. Konserwatora Zabytków w Ciechanowie)



Szkic układu domu z ok. 1840 r. należącego
do Jakuba Dulemby z Kulan, VIII 1957 r.
(Zbiory Woj. Konserwatora Zabytków w Ciechanowie)



Dom, obecnie nr 17., w którym prawdopodobnie mieszkali
pp. St. i A. Karaskowie z córką Leontyną K.
w Kuklinie w latach 1931-37. (Zbiory autora)



Ślub rodziców w Wieczfni
Stanisław Karaska
i Aleksandry Pasymowskiej.
Mława, V 1916 r.
(Zbiory autora)

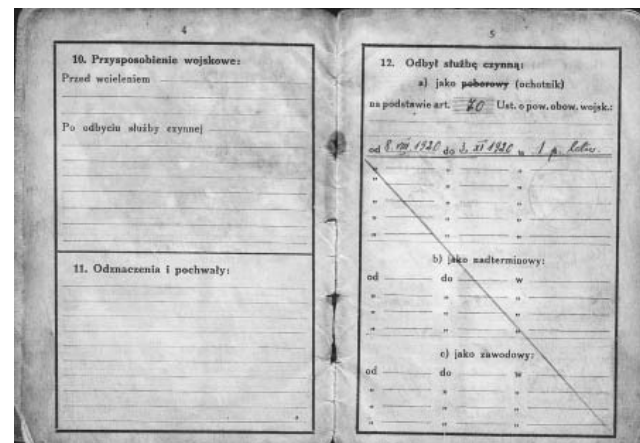
pili drewniany dom w Mławie przy ul. Niborskiej. Umowa była podpisana u notariusza mławskiego J.Ossowskiego. Dom był kupiony od pp. Franciszka Ciesielskiego i Anny z d. Rutkowskiej Ciesielskiej, wdowy po Janie Ciesielskim. Nieruchomość była uregulowana w księdze hipotecznej nr 553., składająca się z placu pomiędzy nieruchomościami Młodzianowskiej i Pokusińskiego, ciągnącej się od szosy do między Konopki. Obok domu, były chlewy murowane i mur. Nieruchomość ta była nabyta w części przez Annę Ciesielską od Fr. i Marianny małżonków Ciesielskich, aktem notarialnym z 7 II 1917 r. z nr 107. u tegoż samego notariusza. A w części nabyta przez Fr. Ciesielskiego od Jana Ciesielskiego aktem z 30 XII 1918 r. z nr 926. Wcześniej należąca w części(?) do Izraela i Małc małżonków Drowicz, na mocy aktów z 5 VI i 17 IX 1918 r. z nr 391. i 690., z płotami, drzewami nie rosnącymi, bez żadnego wyłączenia, sprzedali pp. Ciesielscy na własność Stanisławowi i Aleksandrze Karaskom za sumę 40 tys. marek). W domu tym były trzy pokoje. Jeden pokój (zawsze) wypuszczali rodzice lokatorom, a dwa sami zajmowali. Dom był na Wójtostwie. (Dlaczego tam rodzice kupili dom? Być może dlatego, że mieszkali tam pp. Wójcickowie (z rodziny Wójcickich) oraz



Szwagier St. Karaska, Aleksander Szczepkowski z wnukami.
Pełtowo, lata 50. XX w. (Zbiory pp. Szczepkowskich)



Nagrobek Aleksandra Szczepkowskiego na cm.
w Wieczfni, IX 2005 r. (Zbiory autora)



Książeczka wojskowa St. Karaska z Gdyni, 1937 r.
Informacja o odbytej służbie czynnej podczas wojny
pol.-bolszewickiej między 8 VIII - 3 XI 1920 r.,
jako ochotnik w obsłudze naziemnej eskadry lotniczej
(później 1. Pułk Lotniczy) z Warszawy - Mokotów.

ojciec miał tam swoich kolegów. Jednym z nich, który mieszkał na Wójtostwie był p. Barłówek, kolega z którym ojciec handlował. Dom Wójcików też był drewniany z gankiem. Dom nasz był parterowy ze strychem. Obok domu w podwórku była parterowa, drewniana szkoła.

(Dom nasz, więc był kupiony, kiedy miałam ok. 4 lata). Mieszkaliśmy tam do ok. 7 lub 8 lat (do 1924 lub 1925 r.). Byłam tam z ojcem jeszcze, kiedy już mieszkaliśmy w Kulanach. Zojcem jeździłam na zakupy do Mławy.

>>ciąg dalszy str. 10



Barat Aleksandry (P.) Karasek, Adam Pasymowski z żoną Marianną (z d. Michalską). Mława, lata 30. XX w. (Zbiory autora)



Siostra Aleksandry (P.) K., Marianna Pasymowska z legionistą. Mława, 1918 r. (Zbiory autora)



Ślub Marianny Pasymowskiej i Mariana Jackowskiego, będącego w służbie ochrony kolei. Mława, 5 X 1919 r. (Zbiory pp. Jankowskich)

Kiedy nasz dom został sprzedany, to poszliśmy (znowu) do Kulan do Pasymowskich, bo Adam Pasymowski (brat mamy) był w międzyczasie w wojsku (w 6 p.p. Leg. w Wilnie w latach 1930-31), a później uczył się na szewca w Mławie-Wólce. Następnie wyprowadził się z majstrem do Grudziądza. Na terminie był ok. 3-4 lat. A dziadki (Jan i Leokadia Pasymowscy) byli już starzy, więc wyprowadziliśmy się z Mławy, bo nie miał kto pracować na gospodarstwie w Kulanach u Pasymowskich. Ojciec na tej gospodarce postawił stodołę drewnianą lub murowaną, gdyż miał zostać na gospodarce. Gospodarka miała być przepisana na nas.

Przed ślubem siostry mamy, Marianny (z d. Pasymowskiej, ur. 1901 r.), późniejszej Jackowskiej (w 1919 r.) było u nas na gospodarstwie 15 morgów. Po ślubie jej, jakoś po I wojnie światowej rodzice odpisali jej 7 morgów. Od niej kupili te 7 morgów pp. Modzelewscy będąc przez siebie. A teraz chyba mają

to pp. Kwiatkowie. Mąż jej Marian Jackowski był przed wojną policjantem (dokładnie służył w straży kolei w 1919 r.). Pierwszą ich córką była Jadwiga (Jackowska ur. w 1921 r.). Marianna wyjechała później z mężem do Brodowa pod Działdowo, gdzie kupili dom, a następnie przenieśli się do Prejomy. Marian pracował tam w nadleśnictwie.

Kiedy gospodarka miała być na nas przepisana, to w międzyczasie wrócił brat mamy Adam Pasymowski. (W drugiej połowie lat 20. XX w.) ojciec wyjechał do Francji na kilka lat. Prawdopodobnie dlatego, że Adam wrócił do Kulan ok. 1931 lub 1932 r., to ojciec (także) wrócił z Francji. Był tam jeden raz (lub nawet dwa?). Przyjechał stamtąd chory, bo przełaził się, że człowiekowi ucięło nogę w kopalni. Po powrocie był nawet świadkiem w sądzie w Mławie odnośnie tej sprawy. Człowiek ten nazywał się p. Pszczółkowski z Kuklina. Później jak ojciec się wykurował i Adam ożenił się

(w 1933 r.) z siostrą moją męża Michała, to spłacił nas z gospodarki. Dał nam konia, krowy, świnię oraz pieniądze. Poszliśmy wtedy, więc do Kuklina do domu wynajętego za dzierżawę od sołtysa tejże wsi.

Marianna (z d. Michalska) Pasymowska (jako panna) miała chłopaka - Janka Stefańskiego, który zmarł mając 20 lat. Był kolegą Mietka (Jana) Michalskiego (zm. 19 V 1931 r., lat 23., syna Henryki Michalskiej, siostry Władysława Michalskiego). Obaj umarli, bo pili wodę ze źródełka przy kuźni i moście (w Kulanach). (Janek za rok po Mieczysławie M.). Marianna więc chodziła dalej 2 lata z Adamem A. Pasymowskim, za którego później wyszła (w 1933 r.).

Ojciec uważał, że go rodzina Szczepkowskich oszukała, bo dostał ziemię pod Kuklinem, do której trudno było dojechać. Miał też żal do szwagra Aleksandra Szczepkowskiego za swoją siostrę Michalinę, która będąc w ciąży z córką Helenką,

pracując w polu dostała krwotoku i umarła po dziecku, które będąc małe też umarło.

Kiedy poszliśmy do Kuklina, to dziadkowie dopiero wtedy odpisali nam ziemię. Ale dostaliśmy tylko inventarz i trochę pieniędzy. Dziadkowie też pomagali mi z rodzicami wyprawić

wesele w II 1936 r. I tak z tej gospodarki u dziadków nic nie wyszło. Dziadkowi Janowi Pasymowskiemu dobrze się powodziło, bo miał wolantę (lekką otwartą powóz), bryczkę i wozil księży w parafii. Z Kuklina wyprowadziliśmy się następnie i pojechaliśmy mieszkać do Gdyni, między 1937-39 r.

Potem okupację spędziliśmy w Kulanach, a od 1945 r. zamieszkaliśmy w Nidzicy, aż do teraz. Natomiast rodzice wyprowadzili się z Nidzicy ok. 1951(0) r. do Mławy. Mieszkali tam na Wólce do 1973/74 r.

C.d.n.

Piotr Rafalski, członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej

Rodzaj ubezpieczenia i jego zmiany		
Data początku danego rodzaju ubezpieczenia	Rodzaj ubezpieczenia	Data wpisu, podpis i pieczęć ubezpieczalni społecznej
dn. 23. 8. 1938 r.	"R"	U.S. Gdynia dn. 27/8-39 Leontyna
dn. 19		
dn. 19		
dn. 19		
dn. 19		
dn. 19		
dn. 19		
dn. 19		
dn. 19		
dn. 19		
dn. 19		
dn. 19		

Uwaga! Każdy ubezpieczony powinien we własnym interesie dbać o całość legitymacji, zapoznać się z przepisami o posługiwaniu się nią (str. 82-84) i ściśle stosować się do tych przepisów przy ubieganiu się o świadczenia.

Legitymacja ubezpieczeniowa

Nr 7105400

P. Michalska

rodzime nazwisko Leontyna

urodzona w Kulanach

dnia 6 kwietnia 1907 r.

Wydano dnia 27. 5. 1939 r.

Z upoważnienia Dyrektora

(Wgr. Mielniczek)

podpis ubezpieczonego

Legitymacja ubezpieczeniowa Leontyny Michalskiej z Gdyni, 27 II 1939 r. (Zbiory autora)

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10	11	12	13	14		15	16	17	18	19		20	21	22
	23	24	25		26	27																		

59) nocna w fabryce; 60) posterunek, komisariat; 61) produkt prosto z fabryki; 62) bystry prąd rzeki; 63) zastłona w boksie; 64) wyładowanie gniewu; 65) wyznaczona porcja żywności; 66) tytułowa postać w sztuce Becketta; 67) dokuczał, natrętny owad; 68) od Barana do Ryb; 69) główna tętnica; 70) część meczu bokserskiego; 71) oddziela pola uprawne; 72) następczyni goździka; 73) królowa polskich rzek; 74) z lasiczką na obrazie; 75) Karol, kucharz z telewizji; 76) schodzi na statek; 77) Morgenstern, były skoczek narciarski; 78) miejscowość świętego Tomasza; 79) otwierany kluczem; 80) świerk lub jodła; 81) dziekański na uczelni; 82) antykrzysowy lub wyborczy; 83) półwysep między Morzem Bałtyckim a Białym; 84) odkryta przez Kolumba; 85) hiszpański przyładek wysunięty w M. Śródziemnie; 86) wódz rewolucji 1917 r. w Rosji; 87) rodzaj dzierżaw z prawem zakupu



Szukasz Klientów?

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl



ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym tel 691-671-723

-kawalerka 53m2, ul. Kolejowa, 502-341-366

**WWW.DOMKIHOLEN-
DERSKIE.EU, 503-103-
703**

SPRZEDAM

DREWNO opałowe sprzedam, różny gatunek, suche, tel.504-250-135.

DREWNO opałowe w
tylko w powiecie Nowo-
miejskim i ławskim sprze-
dają: brzoza, buk, sosna
oraz rozpałka sosnowa i
brykiet olchowo- bukowy
oraz buk z kłoca pocię-
ty i PELLET, zapewniam
transport tel.697-768-908.

NYSE, ŻUKA i inne z epoki w całości lub części-kupię, tel.698-082-959.

SKUP samochodów stan obojętny, ciągniki, maszyny rolnicze, **KASACJA**, tel. 605-070-911.

USŁUGI

NAPRAWA lodówek, pralek -drobna elektryka-klimatyzacja , 600-147-652

SZYCIE kołder, kołdry pu-
chowe, 665-434-450.

 ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt
-dostawa gratis, 503-508-
148

zwierzęta hodowlane

KLACZ 2-letnią.Tel.89-766-22-61

KURY nioski z jajem,
600500710.

produkty rolne

SŁOMĘ w belach 125cm
suchą- sprzedam tel.519-
356-781.

NIERUCHOMOŚCI

DZIAKĘ budowaną w miejscowości Otręba, 89,6 ara z 30 letnim lasem 74ary, decyzja o warunkach zabudowy, cena do negocjacji, **OKAZYJNIE SPRZEDAM** tel.602-136-815.

SPRZEDAM mieszkanie-

[illegible]

PASOWANIE NA CZYTELNIKA W „JEDYNCE”

W Szkole Podstawowej nr 1 w Mławie odbyło się uroczyste „pasowanie na czytelnika” uczniów klas pierwszych. Celem uroczystości było przygotowanie dzieci do roli samodzielnego czytelnika biblioteki oraz zachęcenie najmłodszych uczniów do korzystania ze zbiorów biblioteki i poszanowania książek.

Z tej okazji uczniowie klas pierwszych wzięli udział w specjalnie dla nich przygotowanej uroczystości, podczas której poznały regulamin, czyli zasady zachowania się w bibliotece i obchodzenia się z książkami.

Dzieci wykazały się wiedzą ze znajomości baśni i bajek, odgadywając bajkowych bohaterów podczas czytania tekstu. Podczas czytania opowiadania „W baśniowym lesie” dzieci, kolejno wychodząc, stworzyły parady tytułów książkowych, kłaniając się zebranej publiczności – rodzicom – i otrzymały gromkie brawa.

Po wspólnym odczytaniu wiersza „Wiem wszystko” uczniowie wykazali się dużą wiedzą, przeszli sprawdzian wyśmienicie, poradzili sobie ze wszystkimi przygotowanymi zadaniami. W związku z tym nastąpił moment uroczystej przysięgi: „My, uczniowie pierwszej klasy, Tobie książko przyrzekamy, że szanować Cię będziemy, krzywdy zrobić Ci nie damy”. Nastąpił moment pasowania „nowych czytelników” przez panią dyrektor Janinę Lampkowską. Następnie dzieci otrzymały pamiątkowe zakładki i wypożyczyły piękne, kolorowe książki.

Zmaganiom czytelniczym przyglądali się zaproszeni Rodzice oraz wklasię 1a również nauczycielki – bibliotekarki pod patronatem Biblioteki Pedagogicznej w Mławie.

Imprezę czytelniczną przygotowały nauczycielki biblioteki – Dorota Tadrzyńska i Hanna Wietecha.

ZPO nr 1 w Mławie



Fot. ZPO nr 1 w Mławie

BLISKO 10 MLN ZŁ DOFINANSOWANIA DLA POWIATU MŁAWSKIEGO NA DROGĘ 4640W



Fot. Starostwo Powiatowe w Mławie

Powiat Mławski pozyskał dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 9 717 947,01 zł na realizację zadania pn. „Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez rozbudowę drogi powiatowej Nr 4640W w tym budowę ronda w m. Liberadz. Etap II od km 21+145,00 do km 24+250,00”. Inwestycja stanowi spójną kontynuację zadania pn. „Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez rozbudowę drogi powiatowej nr 4640W w tym budowę ronda o JN1 01005639 w m. Doziny odcinek od km 24+250,00 do km 26+443,00” zrealizowanego przez Powiat Mławski w 2023 roku.

W ramach inwestycji przewidziano m.in.:

- budowę ronda w m. Liberadz, na skrzyżowaniu z drogą powiatową Nr 3014W (o średnicy zewnętrznej 40,0 m, szer. jezdni na rondzie 6,00m)
- poszerzenie jezdni do stałej szerokości 7,00 m (za wyjątkiem wlotu i wylotu na rondo, gdzie

- szerokość pasa ruchu wynosi 4,00 m dla wlotu i 4,50 m dla wylotu),
- korektę geometrii poziomej i pionowej drogi,
- przebudowę konstrukcji jezdni,
- budowę i przebudowę chodników, zjazdów oraz zatok postojowych,
- budowę kanalizacji deszczowej oraz przepustów,
- wykonanie nowego oświetlenia,
- usunięcie kolizji sieci gazowej, elektrycznej i telekomunikacyjnej,
- budowę kanału technologicznego,
- wykonanie nowego oznakowania pionowego i poziomego.
- 4 zatoki autobusowe (2 w m. Liberadz i 2 w m. Miączyn Mały),
- miejsca postojowe dla samochodów osobowych (parkowanie podłużne),
- poszerzone chodniki (do 2,00 m przy zatokach autobusowych i miejscach parkingowych).

Celem zadania jest poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego i pieszych, zwiększenie przejeźdźności drogi oraz podniesienie parametrów technicznych.

Źródła finansowania zadania:

Szacunkowa wartość zadania: 17 442 637,74 zł
Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg - 9 717 947,01 zł
Wkład własny Powiatu Mławskiego - 7 724 690,73 zł (w tym zawarta jest pomoc finansowa Gminy Szreńsk)

BEZPŁATNE BADANIA MAMMOGRAFICZNE W MŁAWIE

LUX MED Diagnostyka zaprasza na bezpłatne badania mammograficzne w technologii cyfrowej w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi finansowanego przez NFZ. W 2026 roku po raz pierwszy w badaniu będą mogły uczestniczyć Panie, które urodziły się w 1981 roku.

Mobilna pracownia mammograficzna LUX MED będzie dostępna w miejscowości:

Mława – 2 marca w godzinach od 10.00 do 16.00 przy markecie Kaufland, Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego 39A
Szreńsk – 3 marca w godzinach od 9.00 do 15.00 przy Ochotniczej Straży Pożarnej, ul. Szreńskiego

Rejestracja:

pod nr tel. 22 880 90 80 (*3), 58 666 24 44 przez formularz elektroniczny: TUTAJ poprzez Internetowe Konto Pacjenta przez kod QR

W celu weryfikacji uprawnień do badania przed połączeniem telefonicznym prosimy przygotować dowód osobisty. Na badanie prosimy zabrać ze sobą zdjęcia lub płyty CD z poprzednich mammografii, o ile nie były one wykonane w pracowni LUX MED. Prosimy o stawienie się na badanie w czasie wyznaczonym podczas rejestracji. Godziny badań mogą zostać zmienione wraz ze zwiększoną rejestracją. Zbadaj się i zyskaj spokój!



JESZCZE TYLKO JEDNA RZECZ... CZYLI COLUMBO WCIĄŻ ŻYWY!

20 lutego, jak to zwykle bywa, zdarzyło się wiele. A to w 1454 r. przedstawiciele Związku Pruskiego zwrócili się do Polski o przyłączenie ich ziem do Królestwa. A to w 1798 r. papież Pius VI został uprowadzony przez wojska napoleońskie i przewieziony do Sieny. Do tego w 1811 r. Austria ogłosiła bankructwo, a w 1932 r. do służby wszedł okręt podwodny ORP „Żbik”. Ale to nie wszystko... W 1968 r. wyemitowano pilotowy odcinek amerykańskiego kryminalnego serialu telewizyjnego „Columbo”. Jak dla mnie — niech pękne! — kultowego do dziś!

Jak się robi kultowy serial?

Przede wszystkim nie tworzy się ani serialu, ani filmu, ani nawet książki, zakładając, że będzie kultowy. Bo wtedy nie będzie. To dopiero dziś, po 58 latach od emisji pierwszego odcinka serialu „Columbo” możemy spokojnie stwierdzić, że jest kultowy. Przy czym pierwszą trudność stanowi odpowiedź na pytanie: „Dlaczego?”. Jedni wskazują na unikalną formułę „odwróconego detektywa” — każdy odcinek zaczyna się wszak od zbrodni, której na naszych oczach dokonuje od początku znany widzowi sprawca. Po czym zaczyna się klasyczna, choć wielce satysfakcjonująca gra w kotka i myszkę. Atrakcyjność nie tkwi więc w odkryciu sprawcy, ale w obserwowaniu, jak to Columbo, metodycznie i z uporem prasy hydraulicznej, odkrywa poszlaki i demaskuje podejrzanego. Za sukcesem i kultowym statusem serialu z pewnością stoi też inteligentny scenariusz każdego odcinka z pamiętnymi, aroganckimi złoczyńcami z wyższych sfer, którzy lekceważą niezdarne, roztargnionego, rozczochranego detektywa w permanentnie wymiętym prochowcu i z nieodłącznym cygarem gdzieś pomiędzy dłonią a ustami. Właśnie... Detektyw...

Columbo kontra Peter Falk

Peter Falk uważany jest za nieodłączną część roli — swoiste alter ego Columbo, bo wniósł do serialu mieszanek eks-

centryczności, humoru i znakomitej gry aktorskiej. To ona sprawiła, że postać jest do dziś popularna i niezapomniana. Jego rola „niedbałego, małego człowieczka”, który na pierwszy, a nawet i na drugi rzut oka wydaje się niezdarny, nieporadny i niekompetentny, pozwala mu eksploatować arogancję bogatych ofiar swoich śledztw, tak by prawdziwej ofierze pośmiertnie oddać należny jej honor poprzez wymierzenie sprawiedliwej kary.

Porucznik Columbo to detektyw ikoniczny.

Pracuje w wydziale zabójstw policji z Los Angeles. Zasadniczo cechuje go skromny, żeby nie powiedzieć: godny pożałowania wygląd, oraz błyskotliwy, powściągliwy intelekt, wsparty znacząco nieustępliwą wytrwałością. Stosuje psychologiczne zagrywki i wykazuje się cierpliwością, by znaleźć drobne sprzeczności i nieścisłości w zeznaniach zamożnych podejrzanych.

Rozbraja ich uprzejmą, choć niezdarłą osobowością, jest bystry i wyjątkowo spostrzegawczy, często używa swojego sloganu „Jeszcze jedna rzecz” — by w końcu ich złapać w pułapkę. Z każdą minutą okazuje się, że ów pognieciony płaszcz przeciwdeszczowy, cygaro, zniszczony i poobijany Peugeot są doskonałym kamuflażem — im bardziej zbrodniarz lekceważy Columbo, tym



Fot. Wikipedia

ten bliżej jest zdemaskowania go. I to jego gadanie o wielkiej miłości do chili oraz o żonie, której przez wszystkie odcinki ludzkie oko nigdy nie ujrzało...! Dobija swoje ofiary wychodzeniem z pomieszczenia, nawet z budynku — by za chwilę morderczo natrętnie wrócić ze słynnym haselkiem „Jeszcze tylko jedna rzecz” i zadać TO krytyczne pytanie.

Składniki sukcesu

Co właściwie tak mnie fascynuje w serialu „Columbo”? Sprowadza się to do trzech elementów.

Po pierwsze, to serial dla osób ceniących wygodę. Sprawdzona formuła, tradycyjne metody dedukcji Columbo i sceneria Los Angeles gwarantują, że niezależnie od innowacyjności fabuły (bo kiedy taki Johnny Cash gra morder-

cę w „Łabędzim śpiewie”, naprawdę wpada w ucho!) pozostajemy w rozpoznawalnym miejscu. Tak jak opery mydlane wciskają przycisk resetu na końcu każdego odcinka, a sceneria nigdy się nie zmienia, tak jak włożenie starego swetra to zawsze najprzytulniejszy uścisk, tak jak tradycje i zwyczaje dają nam komfort znajomości, tak „Columbo”

spełnia oczekiwania i pozwala fanom zatracić się w jego magii.

Po drugie, „Columbo” to wysokiej jakości telewizyjny dramat. Scenariusze zazwyczaj kipią pomysłami i błyskotliwymi dialogami. Historie są niemal zawsze inteligentnie skonstruowane i intrygujące, utrzymując zainteresowanie od początku do końca, przez od siedemdziesięciu do dziewięćdziesięciu minut. Jak na dramat policyjny, to klasa sama w sobie i o klasę wyższą niż reszta, z wystarczającą liczbą oryginalnych zwrotów akcji i ekscentryczności — by ostatecznie i tak zachować swój niepowtarzalny charakter.

Po trzecie, mordercy zazwyczaj pochodzą z wyższych sfer hollywoodzkiej elity. Przechadzają się po rezydencjach z basenami i noszą krzykliwe, eleganckie stroje. Przyzwyczajili się do stawiania na swoim i nie widzą powodu, by nie mogli uniknąć kary za morderstwo. Obserwowanie, jak niechlujny człowiek z wyraźnie niższej klasy społecznej i ekonomicznej, w sfatygowanym różowym garniturze bierze nad nimi górę, jest po prostu rozkoszne. Columbo jest najlepszym człowiekiem do tego, by ich ukarać!

Znany schemat

Każdy odcinek dzieje się zgodnie ze znanym schematem. Widzimy morderstwo, a następnie na miejscu zbrodni pojawia się porucznik Columbo. Szybko nabiera podejrzeń co do zabójcy, a następnie, wykorzystując swój urok i pozor-

nie niezdarną, zapominalską osobowość, pozwala zabójcy go zbagatelizować. Czasami, jak w przypadku Donalda Pleasence'a (zobacz znakomity odcinek „Any Old Port in a Storm” — w polskiej wersji „Wybrać mniejsze zło”), wydaje się niemal przyjaciółmi. Ale to wszystko tylko gra — jak to się szybko okazuje w odcinku nr 2 „Ransom for a Dead Man” („Okup za zmarłego”). Columbo przybiera obskurną i roztrągniętą osobowość tylko po to, by ukryć swoje bystre, porównywalne do tych Sherlocka Holmesa, zdolności obserwacji i dedukcji. Im bardziej arogancki i wyniosły zabójca, tym bardziej prawdopodobne, że da się nabrać na akt pokory i pobożności Columbo i wyobrazi sobie, że łatwo mu zamydli oczy i ujdzie mu to na sucho. Właśnie gdy widz zastanawia się, jak do licha Columbo zaciśnie pętlę wokół podejrzanego, ten ujawnia pomysłowy podstęp, który często doprowadza najbardziej wnikliwych widzów do pisków z zachwytu. Aprzynajmniej mnie!

Howcatchem, czyli kotek i myszka

Postać i serial stworzyli Richard Levinson i William Link, dwaj amerykańscy scenarzyści i producenci, znani z zamilowania do pracy w takim właśnie formacie. I to oni spopularyzowali odwrócony format powieści kryminalnej, znany jako howcatchem („jak złapać”). Każdy odcinek „Columbo” rozpoczyna się zatem od pokazania widzowi zbrodni krok po kroku i natychmiastowego zapoznania go z jej sprawcą. Fabuła, zamiast koncentrować się na tym, kto to zrobił, skupia się na tym, jak sprawca, znany widzom, zostanie w końcu złapany i zdemaskowany. Wskazówki, które Columbo odkrywa, pomagające mu rozwiązać sprawę, są czasami ujawniane widzom z wyprzedzeniem, ale zazwyczaj dopiero pod koniec odcinka. Tak czy siak, dreszcz emocji towarzyszy obserwowaniu, jak Columbo obala arogancję spraw-

cy, przy czym cały czas detektyw pozostaje uprzejmy, wręcz uniżony, rzadko traci panowanie nad sobą. Jest skromny i nawiązuje kontakt z innymi, w tym ze sprawcami, na ludzkim poziomie, często ujawniając własne słabości, w ten sposób zdobywając ich zaufanie. Życzliwość i politowanie budzi jego częste zdziwienie nowinkami technicznymi, które — jak twierdzi — widzi pierwszy raz w życiu, oraz jego pokora i zakłopotanie przepełnieniem życia tych, których tropi. To jego rozbijające zachowanie sprawia, że podejrzani lekceważą go, jednocześnie usypiając własną czujność.

Albo ten jego pies rasy basset o imieniu „Pies”...!

Wszystkie odcinki koncentrują się na intelektualnej walce między Columbo a mordercą. Formułę, która często polega na tym, że morderca jest coraz bardziej sfrustrowany uporczywym podejściem Columbo w stylu „jeszcze tylko jedna rzecz”, do dziś uważa się za ponadczasową.

Kolejny trik to zderzenie dwóch światów. Podejrza- ni o zabójstwo w serialu to często zamożni przedstawiciele wyższych sfer. Niektórzy krytycy filmowi uważają wręcz, że konflikt klasowy jest nieodłącznym elementem każdej historii w „Columbo”. Podejrza- ni z jednej strony starannie zacierają ślady, z drugiej początkowo lekceważą poszlaki Columbo i jego widoczną nieudolność. Stają się coraz bardziej niespokojni, gdy jego powierzchowne, natarczywe zachowanie prowadzi do wydobywania obciążających dowodów. Jego nieustępliwe podejście często wykańcza do tego stopnia, że czasem prowadzi nawet do samooskarżenia lub bezpośredniego przyznania się do winy.

Ten etos klasy robotniczej u Columbo stanowi kontrast dla bogatych, znanych

sprawców, których bada, często przekuwając swój skromny, „niezdarny” wygląd na swoją korzyść.

Jak opowiadali jego twórcy, postać Columbo opiera się na połączeniu ich wizji i improwizacji Petera Falka, co dało realizm i naturalistyczne, często nieujęte w scenariuszu momenty, tworząc w ten sposób detektywa głęboko ludzkiego, bliskiego — i stąd niezapomnianego.

Wysoka jakość produkcji i gwiazdy

Oryginalne odcinki z lat 70. charakteryzowały się świetnym scenariuszem, reżyserią (kilka wyszło spod ręki samego Stevena Spielberga) oraz wieloma znanymi wtedy gwiazdami, które zagrały gościnnie. W serialu wystąpiły, wcielając się w role morderców, ale też inne postaci. Niektórzy aktorzy pojawili się nawet więcej niż raz, przy czym za każdym razem grając inną postać. Byli wśród nich Jack Cassidy, Robert Culp, Tyne Daly, Shera Danese (od 1977 roku prywatnie żona Petera Falka), Dick van Dyke, George Hamilton, Patrick McGeehan, Ray Milland, Leslie Nielsen, Tim O'Connor, Dean Stockwell, Leonard Nimoy i William Shatner.

Jak Peter Falk stał się Columbo?

Peter Falk jest tak świetny w roli Columba, że trudno sobie wyobrazić na jego miejscu innego aktora. I mam szczerą nadzieję, że nigdy nikomu nie przyjedzie do głowy tzw. remake, czyli nowoczesna wersja serialu z kimś zupełnie obcym w tytułowej roli — tak jak to się hańbiło stało w przypadku mojego równie kochanego MacGyvera...! Bo do dziś, po prawie sześciu dekadach, tych 45 klasycznych odcinków z końca lat 60. i 70. wciąż zachowuje swój klimat, magię, dając możliwość teleportacji w tamte czasy, gdy nawet w planach nie byłam obecna. I naprawdę nie potrzeba niczego więcej.

Mało kto wie, ale sam Peter Falk wcielił się



Pomnik Falka jako Kolumba z psem w Budapeszcie na Węgrzech. i na mur-beton mów tu: „Jeszcze tylko jedna rzecz...”!

w rolę Columbo, aktywnie zabiegając o nią po tym, jak agent wręczył mu scenariusz pilotowego odcinka. Podobno osobiście zwrócił się do twórców, Williama Linka i Richarda Levinsona, że „zabije, żeby zagrać tego glinę”. Ci podobno początkowo byli mocno sceptyczni i wahali się, czy Falk nie jest do tej roli zbyt młody. Rozważali nawet obsadzenie w niej Binga Crosby’ego. Jednak charyzma i wcześniejsze role Falka zapewniły mu i rolę Columbo, i słodkie zaszufadkowanie do samego końca, ale i całkiem poczesne miejsce wśród ikon amerykańskiego i światowego świata filmu i telewizji.

Peter Falk na nowo zdefiniował też wygląd detektywa z Los Angeles, a nawet

konkretniej — z Hollywood. Wniósł — wciśłym sensie — do tej postaci swój własny, pognieciony płaszcz przeciwdeszczowy i podkreślał niedbały, chwilami wręcz niechlujny wygląd Columbo. To on z każdym odcinkiem rozwijał też maniery Columbo, w tym słynną frazę „Jeszcze tylko jedna rzecz”, której w oryginalnym scenariuszu w ogóle nie było. Skupił się na tym, aby postać wydawała się prawdziwa i skromna, a nie stereotypowa.

Chociaż postać Columbo była wcześniej grana na scenie i w telewizji przez innych aktorów, debiut Petera Falka w pilotcie serialu „Prescription: Murder” („Przepis na morderstwo”) z 1968 roku przypieczętował

długofalowy sukces tej serii. A poza tym — co tu dużo mówić — każdy odcinek przywołuje pewien nostalgiczny urok, estetykę i blichtr wyższych sfer Los Angeles lat 70. To też część nieprzemijającego uroku tego serialu.

Odcinki serialu „Columbo” były emitowane w czterdziestu czterech krajach. BBC określiło serial jako „ponadczasowy”. Do dziś cieszy się popularnością, także w serwisach streamingowych. Jego formuła wpłynęła na współczesne serie detektywistyczne, takie jak „Poker Face”.

I niech tak zostanie.

Magdalena Maria Bukowiecka

Korzystałam z materiałów na stronie Entertainment Focus oraz z Encyclopædia Britannica.



WWW.MOTOFURY.PL

**NOWY
PORTAL
MOTORYZACYJNY**
SPRZEDAŻ | KUPNO | WYNAJEM